

XXIII Niedziela okresu zwykłego (B)

Tekst Ewangelii (Mk 7,31-37): Znowu opuści okolice Tyru i przez Sydon przyszedł nad Jezioro Galilejskie, przemierzając posiadłości Dekapolu. Przeprowadzili Mu głuchoniemego i prosili Go, żeby położył na niego rękę. On wziął go na bok, osobno od tłumu, włożył palce w jego uszy i łinię dotknął mu języka; a spojrzawszy w niebo, westchnął i rzekł do niego: «Effatha», to znaczy: Otwórz się! Zaraz otworzyły się jego uszy, widział języka się rozwił i mógł prawidłowo mówić. [Jezus] przykazał im, żeby nikomu nie mówili. Lecz im bardziej przykazywał, tym gorliwiej to rozgłaszali. I pełni zdumienia mówili: «Dobrze uczynił wszystko. Nawet głuchym słuch przywraca i niemym mówić».

«Przeprowadzili Mu głuchoniemego i prosili Go, żeby położył na niego rękę»

Pbro. Fernando MIGUENS Dedyn
(Buenos Aires, Argentyna)

Dzisiaj, liturgia prowadzi nas do rozważania o uzdrowieniu człowieka, który był «głuchoniemy» (Mk 7,32). Jak w wielu przypadkach (lepiec z Betsajdy, lepy z Jerozolimy, etc.) cudom Pana towarzyszą gesty. Ojcowie Kościoła widzą w tym fakcie wyraźny pośredniczący udział Człowieczeństwa Chrystusa w jego cudach. Jest to pośrednictwo działające w dwóch kierunkach: z jednej strony to «unięenie» i bliskość Słowa wcielonego (dotyk palcami, głębokie spojrzenie, siodki i bliski głos); a z drugiej strony to próba wzbudzenia w człowieku zaufania, wiary i przemiany serca.

Efekty uzdrowienia chorych, których Jezus dokonuje sięgają znacznie dalej niż zwyczajne uśmierzenie bólu czy przywrócenie zdrowia fizycznego. Stara się On osiągnąć w tych, których wybiera zerwanie ze ślepotą, głuchotą lub ociężałością ducha. A na końcu wreszcie, chodzi o prawdziwą komunię wiary i miłości.

Jednocześnie widzimy, że reakcją wdzięczności przyjmujących ten boski dar jest głoszenie miłosierdzia Boga: «Lecz im bardziej przykazywał, tym gorliwiej to rozgłaszali» (Mk 7,36). Dajcie świadectwo o bożym obdarowaniu, głęboko

doświadczaj jego miłosierdzia i napełniaj się prawdziwym szczerym dziękczynieniem.

Także dla nas ma decydujące znaczenie poczucie i przekonanie o miłości Boga, dla którego jesteśmy obiektem nieskończonego miłosierdzia. Jest ono przyczyną wielkiej hojności i miłości, o którą On nas prosi. Wiele jest dróg, które musimy przejść, aby to odkryć. Czasem jest to mocne i nagłe doświadczenie cudu, a czasem powolne dochodzenie do tego, że całe nasze życie jest cudem miłości. W każdym razie najważniejsze, aby uświadomić sobie nasze ubóstwo, prawdziwe pokorę i zdolność do uważnego słuchania głosu Boga.